

Smutny Mielec

29 grudnia 2012r to jest czarna data dla polskiego brydża. W szczególności dla Krakowa i Małopolski. Odszedł od nas Andrzej Wilkosz- człowiek legenda. Arcymistrz międzynarodowy, którego osiągnięcia są nie do opisania. Nie będę się skupiał na tych wspaniałych rozgrywkach czy licytacjach, których był Twórcą. Tak Twórcą, Artystą w pełnym tego słowa znaczeniu. Dla przyjaciół po prostu Wilk, dla kolegów Pan Andrzej, a dla części (w tym dla mnie) która z nim była na Ty i mogła sobie pozwolić na pewną poufalość – Arcymistrzem Galaktycznym. Bo dla większości i młodszego i starszego pokolenia był takim właśnie Arcymistrzem Galaktycznym. Andrzej zawsze z uśmiechem kwitował ten sposób zwracania się do Niego. Do opozycji podchodził z szacunkiem i niejednokrotnie słyszałem jego słowa pochwały, gdy ktoś z prawa lub lewa wykonał jakieś zagranie „okrażające”. Dla partnerów był dość łagodny, brał widać poprawkę, że wyżyny Jego talentu nie dla wszystkich są osiągalne. W Krakowie był od zawsze. Sam w Krakowie gram lat 40 i odkąd pamiętam zawsze tu był Andrzej Wilkosz, na większych ale i na mniejszych turniejach. I zawsze też mogliśmy z dumą czytać informacje o jego sukcesach światowych. To był nasz „Wilku” - nasz krakowski arcymistrz! A teraz Go już nie ma. Pamięć o Nim jednak będzie.

Do Mielca się nie wybierałem, trochę w ostatniej chwili, może pod wpływem informacji o Wilkoszu zdecydowałem się na grę z Bodziem Palczyńskim. Na miejscu atmosfera była nieco zwarzona. Czulo się w powietrzu smutek i żal. Pocieszałyśmy się chyba wszyscy myślą, że Andrzej z góry z pobłażliwym uśmiechem przygląda się naszym rozgrywkom.

Zaczęliśmy ostro, później nieco powietrza z nas spuścili Lubojem z Edkiem Warząchowskim. Im to pomogło – nam nie :). No i do końca już werwy z początku turnieju nie odzyskaliśmy. A teraz nasze pierwsze rozdanie turnieju. Dla zmylenia przeciwnika był to rozdanie numer 9.

WALKA NA NOŻE :)

ROZDANIE 9

N ♠ 7
 EW ♥ 2
 ♦ A K 10 8 3
 ♣ A K Q 9 5 3

♠ K 3
 ♥ A K Q 7
 ♦ 9 7 5 4 2
 ♣ J 4



♠ A Q 10 9 6 5 2
 ♥ J 10 6 5 4
 ♦ 2
 ♣ 2

Liczba lew do wzięcia:

♠ J 8 4
 ♥ 9 8 3
 ♦ Q J 6
 ♣ 10 8 7 6

NT ♠ ♥ ♦ ♣ NT ♠ ♥ ♦ ♣
 N 1 1 0 9 10 E 2 12 12 2 2
 S 1 1 0 9 10 W 2 12 12 2 2

Minimax: 7♣x N, -500

W Bodek	N Andrzej	E Ja	S Renata
-	1 karo	4 pik ¹	pas
pas ²	5 trefl ³	5 kier ⁴	6 trefl ⁵
6 kier ⁶	7 trefl ⁷	Pas ⁸	pas
7 kier ⁹	x	pas	pas
pas			

Rozdanie niezwykle dynamiczne. Trafiliśmy na nieustępliwych przeciwników, którzy za nic nie chcieli oddać pola. W końcu osiągnęli mini-maxowy kontrakt 7 trefl, który w zasadzie powinienem skontrolować i położyć za 500 ale.....

Przejdźmy do poszczególnych faz licytacji.

1- uznałem, że nierównowaga kolorów nie zachęca do licytowania tej ręki jako dwukolorówki, a poza tym znając waleczność Renaty i Andrzeja byłem prawie pewny ich interwencji na poziomie 5 (w końcu miałem tylko 7 PC) i planowałem później zgłosić kiery.

2- Bodek czuł się mocno nieodlicytowany jednak nie znalazł sposobu pokazania swoich niebrzydkich 12 PC

3- Andrzej miał bogatą kartę i mało, że układową, to w odróżnieniu ode mnie posiadał sporo i to całkiem ładnych punktów. Mowy nie było o pasie.

4-Zgodnie z planem zgłosiłem mój drugi longer.

5- Renata z kartą minimalną ale jednak z fitami w obu kolorach partnera podniosła do 6 trefli. Ma serce do walki :).

6-Bodek znalazł wreszcie sposób na zaistnienie w licytacji. W końcu partner odlicytował jakiś niebotyczny skład a On w jednym jego kolorze miał akademię z blotką a w drugim króla z blotką – fity godne - niesposób zaprzeczyć.

7- Andrzej z wyraźnym niesmakiem uznał, że musi iść w obronę, bo na oko wygląda, że nam 6 kier idzie. Decyzja słuszna – 7 trefl zaledwie za -500.

8- Ba, ale ja również uznałem, że nam 6 kier idzie i ta obrona będzie dla nich znakomitym wynikiem (jak się okazało za obronę 7 trefl, po celnych ale wcale nie oczywistych wistach, wzięlibyśmy maksimum +500 za zaledwie 37%). Toteż po chwili namysłu uznałem, że nie będę z pierwszej piłki kontrolował, tylko dam pasa sygnalizując niby renons trefl, a Bodziu już niech sam decyduje.

9- Bodek z takimi fitami nie miał żadnych wątpliwości i bez ceregieli zalicytował 7 kier. W licytacji pokazałem według Bodka skład 8-5 z dwoma renonsami, lub 7-5-1-0 ale z Asem w singlu. Rozumowanie było bliskie ideału :).

Teraz biedna Renata, która czuła, że gdzieś tu tkwi jakaś zasadzka musiała wybrać kolor wist. Najwyraźniej uznała, że jestem solidnym :) graczem, który wie na czym polega pas forsujący. Pas mówił o kontroli 1 klasy w treflach, zatem poszła w karo!! I odbyło się, 13 lew przy tych podziałach nie było jakimś wielkim problemem rozgrywkowym. Wynik 2470 za 100% poszedł w świat. Mirek Sady z lekkim niesmakiem skomentował, że brydż to nie hazard, ale jak znam jego grę sam również uwielbia hazardowe posunięcia, więc myślę, że sobie tylko żartował.

POMROCZNOŚĆ JASNA

W końcowej fazie pierwszej sesji graliśmy na kol. Bańkowskiego i Radzikowskiego. W pierwszym rozdaniu ukrzywdzili nas straszliwie, gdyż z rękami jak niżej dopadli do 3BA grane przez S i za 11 lew mieliśmy nie za wiele, bo tylko 25%. Popatrzcie – licytowali S 1BA (słabe) - N 3BA . Wist praktycznie dowolny. Kurtyna opada.

ROZDANIE 2 ale grane jako pierwsze na stole

	♠ A K 10		
E	♥ A K J 7 6 4		
NS	♦ 7 6		
	♣ 8 3		
♠ 6 2		♠ J 9 8 5 4 3	
♥ Q 8 5 2		♥ 3	
♦ A Q 10		♦ J 5 3	
♣ K 10 5 4		♣ J 9 2	
	♠ Q 7		
	♥ 10 9		
	♦ K 9 8 4 2		
	♣ A Q 7 6		

W kolejnym musieliśmy stratę odbić. My też potrafimy oryginalnie licytować. Było tak:

Rozd 1 ♠ A 8 7 6 2
♥ Q 10 3 2
N ♦ Q 9
nikt ♣ A 8

♠ 3
♥ A K 9 6
♦ K 7 6 4
♣ K 5 4 2

♠ J 9 4
♥ 4
♦ A 8 5 3 2
♣ Q 10 9 3

♠ K Q 10 5
♥ J 8 7 5
♦ J 10
♣ J 7 6

W Ja	N opp	E Bodek	S Piotrek
-	1 pik	pas	3 pik ¹
x	pas	3BA ²	pas
pas ³	pas		

1- wytłumaczone zgodnie z prawdą, że to bilansowe 7-9 z 4 kartowym fitem

2 – Bodkowe 3 BA oczywiste wywołanie na młode

3- pomocność jasna (widać, że cierpią na tą przypadłość nie tylko elity postsolidarnościowe). Słyszałem tłumaczenie, ale nie przyjąłem do wiadomości jako, że bardziej przyzwyczajony jestem do tego, iż to jest blok. Lekko się zdziwiłem na Bodkowe 3BA, bo wszak można w równych założeniach grać 3 pik z kontrą i wziąć 500-800 a nie koniecznie samemu grać. Ale trudno - Bodek wie lepiej, mój pas był szybszy do wiatru :).

Bodek dostał wist K pik po którym to wiście wydawało się, że bez 2 będzie w szóstej lewie. A jednak. Piotrek dość wysokiego pika uznał za demarkę a, że nie chciał najechać do AW z lewą, zmienił wist na karo. I teraz piłka wróciła na naszą stronę. Zgodnie z porzekadłem „przeciągałka czyni cuda” przeciwnicy zmuszeni do trzech niewygodnych zrzutek na ciągnik karowy pogubili się lekko. Najgorzej miał Piotrek, który zrzucił przed stołem i nie wiedział czy ma trzymać czwartego W kier czy trzeciego W trefl. Doszło do takiej końcówki jak niżej na diagramie. Gdyby Bodek przeszedł na stół i zagrał trefla to kontrakt by się wygrał sam :) i do tego z nadróbką. Tak na oko było to dość oczywiste, bo otwierający coś musiał mieć na swoje otwarcie skoro mariaż pik był u wistującego, to chyba A trefl u otwierającego!? Niestety w siódmej lewie Bodek zagrał do K trefl i już się kontraktu nie dało wygrać. Wskazówka była raz po naszej raz po Ich stronie.

Niestety ostatecznie z dużym hukiem stanęła po niewłaściwej czyli po Ich stronie :). Obrót od zera do maxa. Inna sprawa, że maxa można było zdobyć w dużo prostszy sposób. Wystarczyło dać pasa na 3 pik z kontrą. Nawet gdybyśmy łyknęli 1 lewę i tak by stanęło 300 - 2 kiery, przebitka, 2 kara i 1 trefl. Ale wcale nietrudno było położyć za 500. Ale to zauważył dopiero Regi po sesji. Zawsze analiza kibica jest lepsza :).

Rozd 1 ♠ A 8 7
♥ Q 10 3
N ♦ --
nikt ♣ A

♠ --
♥ A K 9
♦ --
♣ K 5 4 2

♠ J 9
♥ 4
♦ --
♣ Q 10 9 3

♠ Q
♥ J 8 7
♦ --
♣ J 7 6

Tak poczynaliśmy sobie w pechowym Mielcu. Każdy widzi jak łatwo można max wziąć lub oddać.
Tadek Biernat